

Newsletter Życie Akademickie nr 2/2018

Zawartość:

1. „Życia” uczelni	3
2. Relacja z ogłoszenia wyników XXV Plebiscytu na najlepszego sportowca i trenera AWF i KS AZS AWF Wrocław 2017r.....	7
3. Rozmowa z Profesor Zofią Ignasiak– laureatką Lauru Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu.....	11
4. Studenckie refleksje „poerasmusowe”.....	14
5. Anegdoty Henryka Nawary.....	20



Fot. H. Nawara



Serdecznie zapraszamy

wszystkich zainteresowanych
na **Dzień Otwarty**

w Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu,

Kiedy? - 17 marca 2018 r., w godzinach 10.00-13.00

Gdzie? - Budynek P4, teren Stadionu Olimpijskiego

To wyjątkowy czas poznania Uczelni i naszej oferty na Wydziałach:

Wychowania Fizycznego

Fizjoterapii

Nauk o Sporcie

To także czas rozmów z dydaktykami oraz studentami,
czyli będzie o wszystkich aspektach bogatego życia studenckiego.

Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych!

Szczegóły wkrótce!

A my już czekamy na Ciebie!

http://awf.wroc.pl/files_mce/aktualnosci/2018/03/Najwazniejsze_informacje_dla_maturzysty.pdf

Z „Życia” uczelni

Akademicki Tygiel Artystyczny



16 stycznia 2018 r studenci naszej Uczelni uczestniczyli (w ramach cyklu Akademicki Tygiel Artystyczny – AWF kocha muzykę) w koncercie pt. Wieczór arii i pieśni, zrealizowanym w Klubie Muzyki i Literatury przy pl. Kościuszki we Wrocławiu. Z tym miejscem studenci AWF związani są już ponad 40 lat. W gościnnych, kameralnych wnętrzach klubu nasza młodzież brała udział w dużej liczbie przedsięwzięć artystycznych: spektaklach, koncertach, spotkaniach z aktorami, reżyserami, poetami, muzykami, malarzami itp. Sami też zrealizowaliśmy tutaj niejedno udane wydarzenie kulturalne. W klubie odbyło się m.in. pierwsze, zainicjowane przez pełniącego w ubiegłych latach zaszczytną funkcję rektora AWF we Wrocławiu prof. Tadeusza Koszcyca świąteczne spotkanie władz Uczelni z seniorami, zorganizowaliśmy I Akademicki Konkurs Recytatorski – w jury zasiadał prof. Marek Zatoń –, a także wernisaż malarski studentki AWF **Magdaleny**

Ojak, którego gościem honorowym był kolejny władarz naszej Alma Mater prof. **Juliusz Migasiewicz**. Od wielu lat wraz ze studentami innych wrocławskich uczelni realizujemy w tym miejscu cykl imprez poetycko-muzycznych pn. Horoskopy poetyckie.



Tym razem skorzystaliśmy z zaproszenia prof. **Danuty Paziuk-Zipser** i dr **Aleksandry Kubas-Kruk** i uczestniczyliśmy w koncercie studentów klasy śpiewu solowego Akademii Muzycznej, będących pod opieką wspo-

mnianych pedagogów. Przy fortepianie utalentowanym artystkom towarzyszyli: **Justyna Skoczek** i **Tomasz Kaczmarek**.

Tego wieczoru mieliśmy przyjemność wysłuchać i nagrodzić oklaskami:

- **Aleksandrę Dyrną** – (E. Dell’Agua Villanelle i W. Lutosławski Spóźniony słowik),

- **Mają Konstancję Kamińską** – (W.A. Mozart Aria Paminy Ach ich fuhl’s z opery „Die Zauberflöte” i Aria Vitelli Deh se piacer mi vuoi z opery „La Clemenza di Tito”, a także G. Pergolesi Aria sopranowa Vedit suum z „Sabat Mater”),

- **Weronikę Ogonowską** – G.F Haendel Aria Morgany Tornami a vagheggiar z opery „Alcina”, W.A. Mozart Aria sopranowa Tu virginum corona z motetu „Exultate, jubilate” i G. Faure Pieśń Les roses d’Ispahan),

- **Katarzynę Grygowską** – (K. Wiłkomirski Senne róże i utwór G. Faure Prison i G. Verdi Modlitwa Desdemony Pieśń o wierzbie z opery „Otello”),

- **Martę Perhach** – (T. Joteyko Pieśń królowej Bony Frotolla Italiana z opery „Zygmunt August”, R. Schumannna Pieśń Widmung op. 25 z cyklu „Myrten” i F. Mendelssohna Jeruzalem z oratorium „Paulus” op. 36).

Dziękując za zaproszenie na koncert pedagogom z AM i kierownikowi Klubu Muzyki i Literatury **Ryszardowi Sławczyńskiemu** za nieustającą życzliwość i przychylności dla naszych działań, w Jego i własnym imieniu zapraszam wszystkich studentów i pracowników

naszej Uczelni do uczestniczenia w licznych i ciekawych, odbywających się w tym miejscu wydarzeniach kulturalnych.



W 2018 roku Akademia Muzyczna im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu obchodzi jubileusz 70-lecia. W związku z czym w naszym mieście odbędzie się ok. 500 różnorodnych przedsięwzięć artystycznych: koncertów symfonicznych, kameralnych, instrumentalnych, wokalnych, recitali solowych, koncertów jazzowych itp. Jestem pewien, że wśród uczestników tych zdarzeń nie zabraknie na widowni także studentów i pracowników naszej Uczelni.



Pełnomocnik rektora ds. studentów artystycznie uzdolnionych

dr Henryk Nawara

Nasi stypendyści

W bieżącym tygodniu JM Rektor dr hab. **A. Rokita**, prof. nadzw. wręczył podczas posiedzenia Senatu, a także podczas spotkań w Rektoracie, naszym wspaniałym studentom, potwierdzenia przyznania przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego stypendiów za wybitne osiągnięcia.

Przypominamy, że stypendia otrzymali:

- **Katarzyna Sobczak** – studentka I roku II stopnia na kierunku Fizjoterapia,
- **Maciej Bielec** – student II roku studiów I stopnia na kierunku Fizjoterapia,
- **Kamil Dobrowolski** – student III roku I stopnia na kierunku Wychowanie Fizyczne,
- **Karolina Konik** – studentka III roku I stopnia na kierunku Wychowanie Fizyczne,
- **Katarzyna Kraska** – studentka III roku I stopnia na kierunku Wychowanie Fizyczne,
- **Bartosz Słodkowski** – student III roku I stopnia na kierunku Wychowanie Fizyczne.



Wysokość stypendium wynosi **15.000 zł**. Stypendia ministra są przyznawane na rok akademicki i wypłacane jednorazowo.

Serdecznie gratulujemy.

Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu na Międzynarodowych Targach Turystyki i Czasu Wolnego 2018

W dniach 23-25.02.2018 Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu po raz pierwszy wzięła udział w Międzynarodowych Targach Turystyki i Czasu Wolnego, które odbywały się w Hali Stulecia. Podczas targów przedstawiciele Uczelni promowali Ośrodek Dydaktyczno-Sportowy w Olejnicy, Camping AZS-AWF Wrocław i Domy Studenckie jako ogólnodostępną bazę noclegową.



Otwarcie nowej stołówki na Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu - Kardamon



Od dnia 26 lutego br. nasza Uczelnia ma nową dostępną dla wszystkich stołówkę - Kardamon, która mieści się na parterze w Domu Studenckim "Spartakus". Serdecznie zapraszamy codziennie w godzinach 08:00 - 16:30, oferta śniadaniowa i obiadowa.



Relacja z ogłoszenia wyników XXV Plebiscytu na najlepszego sportowca i trenera AWF i KS AZS AWF Wrocław 2017r

*Już lustra dźwięk walca powoli obraca
I świecznik kołując odpływa w głąb sal
I patrz: sto świeczników we mgłach się zatacza,
Sto luster odbija snujący się bal*
Czesław Miłosz

Tegoroczny, jubileuszowy Bal Sportowca, połączony z ogłoszeniem wyników plebiscytu na najlepszego sportowca i trenera naszej uczelni w 2017 roku, odbył się po raz dwudziesty piąty, ale po raz pierwszy w sali bankietowej Miejskiego Centrum Sportu na Stadionie Olimpijskim.

Na sali pojawiły się w komplecie władze naszej uczelni z JM Rektorem Andrzejem Rokitą na czele. Licznie stawili się również absolwenci, pracownicy, sportowcy, trenerzy, sponsorzy



oraz ci, z myślą, o których zorganizowano całe przedsięwzięcie – studenci.

W roli gospodarzy wystąpili Prorektor ds. Studenckich i Sportu Akademickiego dr Agnieszka Pisula-Lewandowska, Prezes KS AZS AWF Wrocław dr hab. Jacek Stodółka oraz przewodniczący URSS Szymon Morga.

W związku z tym, iż była to Gala Jubileuszowa Kapituła XXV Plebiscytu postanowiła



przyznać specjalne podziękowania za wieloletnie propagowanie idei sportu akademickiego w Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu rektorom poprzednich kadencji.

Bez Ich wsparcia, przychylności, otwartości na działania plebiscytowe nie obchodzilibyśmy dzisiaj srebrnych godów.

Podziękowania otrzymali: prof. Tadeusz Bober, prof. Krzysztof Sobiech, prof. Tadeusz Koszczyc, prof. Juliusz Migasiewicz oraz JM Rektor Andrzej Rokita.



Kapituła, na podstawie dotychczasowych rankingów z minionych 25 lat wyłoniła najlepszych trenerów i sportowców 25-lecia.

Wśród sportowców wyróżnieni zostali: Tomasz Motyka, Urszula Włodarczyk i Rafał Kubacki natomiast wśród trenerów: Kazimierz Witkowski, Adam Medyński, Wiesław Błach i Marek Rożej.



A oto dalsze wyniki XXV Plebiscytu „Życia Akademickiego” na najlepszego sportowca oraz trenera AWF i KS AZS AWF we Wrocławiu w 2017 roku:

Najlepsi sportowcy w 2017 roku:

Rafał Omelko

Agata Ozdoba-Błach

Joanna Linkiewicz

Michał Bąbos

Filip Broniszewski

Najlepsi trenerzy w 2017 roku:

Jacek Skrzypiński

dr Wiesław Błach

Marek Rożej

Nagrody Specjalne

Działacz Sportowy – dr Kazimierz Kurzawski

Debiut Roku – Szymon Walków

Za osiągnięcia w dyscyplinach The World Games 2017 – Michał Bąbos

Za najlepszy wynik w sporcie powszechnym dla zawodnika – Paulina Nowacka i Sandra Wabik

Za najlepszy wynik w sporcie powszechnym dla trenera – dr Ziemowit Bańkosz.



Najlepszy Trener w sporcie paraolimpijskim – dr Wojciech Seidel

Najlepszy sportowiec w sporcie paraolimpijskim – Katarzyna Sobczak

Za „sportowy hart ducha” – Damian Królewicz

Za aktywny udział w organizacji imprez sportowych – dr Maciej Kochański

Głosowanie internetowe

Najpopularniejszy sportowiec: Katarzyna Sobczak

Najpopularniejszy trener: dr Henryk Nawara



Wyróżnienia KS AZS AWF Wrocław:

Nagroda specjalna dla dr. Wiesława Błacha, trenera Judo z okazji 25-lecia pracy w KS AZS-AWF Wrocław

Oprawę artystyczną imprezie zapewnił kwartet klarnetowy „Piękna i Bestie” z Akademii Muzycznej we Wrocławiu oraz zespół Elfin Haze. Natomiast podczas balu przygrywał, jak co roku, niezastąpiony Wrzos Band. Imprezę poprowadził Dawid Kutryn – pracownik Katedry Komunikacji i Zarządzania w Sporcie.



Patronat medialny XXV Gali Sportu objęła nasza redakcja. Całe wydarzenie było utrwalane i transmitowane przez TV Echo 24, telewizję internetową Sport Games, Gazetę Wrocławską oraz Radio Wrocław.

Dziękujemy wszystkim współorganizatorom za wsparcie oraz zaangażowanie w organizację tegorocznej Gali. Do zobaczenia za rok...



L.P.

Redakcja Życia Akademickiego:

Redaktor naczelna – Ligia Poniatowska, Redaktor techniczny – Anna Cierniak, Fot. Henryk Nawara, Andrzej Nowak
Adres redakcji: Wrocław, ul. Banacha 11, e-mail: zycie@awf.wroc.pl, tel. 602695221, 609109764.



Uczestnictwo w uroczystym ogłoszeniu wyników XXV Plebiscytu „Życia Akademickiego” na najlepszego sportowca i trenera AWF i KS AZS AWF we Wrocławiu było dla mnie wydarzeniem szczególnym. Prawie ćwierć wieku temu brałam udział w pierwszym takim wydarzeniu, które współorganizowałam jako członek ówczesnej Uczelnianej Rady Samorządu Studentckiego. Wiele się zmieniło od tamtej pory, ale cieszę się, że idea współorganizowania tego plebiscytu przez redakcję „Życia Akademickiego” i samorząd studentów przetrwała. Początki były trudne, czasy były inne, ale zapal organizatorów podobny. Gratuluję wszystkim wyróżnionym i nagrodzonym w Plebiscycie i zaangażowanym w jego organizację.

dr Regina Kumala
Zakład Dydaktyki Szkolnej Kultury Fizycznej
Kierownik UTW AWF we Wrocławiu



Rozmowa z prof. Zofią Ignasiak – wieloletnim, zasłużonym pracownikiem uczelni, ubiegłoroczną laureatką Lauru Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu

Pani Profesor – serdecznie gratuluję przyznania Pani zaszczytnego wyróżnienia jakim jest Laur AWF. Czym dla Pani Profesor jest ta nagroda? Jakie ma znaczenie?



Uznaniem i ukoronowaniem mojej pracy zawodowej, która zawsze była dla mnie źródłem radości i satysfakcji. Los mi sprzyjał i udało mi się zgromadzić zespół ludzi o szczególnych cechach charakteru i osobowości, a to pozwoliło na organizację i przeprowadzenie dwóch dużych projektów badawczych. Jeden z nich to badanie rozwoju i zdrowia dzieci i młodzieży z terenów ekologicznie zagrożonych. Badania trwały blisko 20 lat i objęły ponad 20 tysięcy



dzieci i młodzieży. Drugą równie cenną bazę danych uzyskaliśmy w badaniach szeroko pojętej kondycji biologicznej osób starszych Dolnego Śląska. Efektem tych badań były liczne publikacje, doktoraty, habilitację i profesury. W obu przypadkach środki finansowe pozyskaliśmy tak z uczelni jak i projektów grantowych MNiSW. Środki te pozwoliły, nie tylko na przeprowadzenie badań i popularyzację ich wyników, ale także na zorganizowanie i wyposażenie w aparaturę jednej z najlepszych pracowni na uczelni. Pięknie dziękuję wszystkim, którzy przez wiele lat ufali i rzetelnie ze mną współpracowali. Ten Laur i zaszczyt z nim związany dzielę właśnie z nimi.

Z wygłoszonej laudacji dowiedzieliśmy się, że trenowała Pani gimnastykę akrobatyczną.

Podobnie jak znaczna część młodych ludzi lubiłam ruch i sport. Jednak na pierwszym roku studiów zdecydowałam się zakończyć moje pasje sportowe i więcej uwagi i pracy poświęcić studiom. Byłam aktywnym członkiem Studenckiego Koła Naukowego, a na trzecim roku studiów uzyskałam nagrodę rektora za najlepsze wyniki w nauce. W tym też roku miałam pierwsze wystąpienie na krajowej konferencji STN w Warszawie (maj 68).



Największe Pani osiągnięcie.

Miałam to szczególne szczęście, że bardzo lubiłam moją pracę zawodową. Jednak z perspektywy czasu uważam, że moim największym sukcesem jest moja rodzina – dwóch synów, z których jestem ogromnie dumna.



Co zadecydowało o Pani zainteresowaniu anatomią?

Zawsze fascynowały mnie nauki biologiczne, tajemnica i istota życia. Aby próbować poznać i zrozumieć funkcjonowanie żywego organizmu trzeba przede wszystkim poznać jego budowę. Pierwszym bardzo obszernym przedmiotem na studiach była anatomia. Dzięki mojej bardzo dobrej pamięci nie miałam problemów z opanowaniem tej wiedzy, a zdany na 5 egzamin był pierwszym znaczącym sukcesem. I do tej pory pozostałam związana sercem i umysłem z tą dziedziną wiedzy biologicz-

nej przez wszystkie lata mojego życia zawodowego. W pewnym sensie wyrazem mojej fascynacji anatomią było napisanie autorzkiego podręcznika z tego zakresu, za który otrzymałam nagrodę pierwszego stopnia Minister Nauki – prof. B. Kudryckiej w 2008 roku.

W swoim wystąpieniu na Święcie Uczelni wspomniała Pani o spotkaniu na swojej drodze życiowej odpowiednich mentorów. W jaki sposób osoby te wpłynęły na Pani karierę zawodową?

Wielu z nas dobrze pamięta osoby, które w trudnych i ważnych momentach naszego życia zawodowego udzielały nam wskazówek i życzliwych, dobrych rad w podjęciu decyzji „i co dalej”. Miałam szczęście spotkać na swej drodze takie właśnie osoby. Były to osoby wybitne, o szerokiej wiedzy, nie tylko naukowej i chętnie tę wiedzę przekazywali innym. Wymienię w porządku chronologicznym. Prof. Czesław Niżankowski był moim wieloletnim przewodnikiem w obszernej wiedzy z anatomii, a także recenzentem mojej pracy doktorskiej. Prof. Hanna Szukiewicz kierowała moją pracą doktorską na temat: „Wytrzymałości więzadeł krzyżowych stawu kolanowego człowieka”, którą napisałam i obroniłam w ciągu 2,5 roku (a były to lata 70 ubiegłego wieku!). Moim wieloletnim szefem naukowym był Prof. Antoni Janusz, pod którego opieką zdobyłam dalsze stopnie naukowe: dr habilitowanego (1989)

i sześć lat później tytuł profesora wręczony mi przez Prezydenta RP Lecha Wałęsę.



Moi mentorzy należeli do szefów bardzo wymagających, konsekwentnych i życzliwych i to w przeważającej mierze zdecydowało o moim sukcesie zawodowym. Oczywiście nie brakowało trudnych chwil, ale zawsze pamiętałam o dewizie „daj spokój, kto będzie o tym pamiętał za sto lat”.

Jak przez te wszystkie lata godziła Pani aktywną pracę naukową z życiem rodzinnym?

Postrzegam siebie jako osobę uporządkowaną, konsekwentną, pracowitą i przede wszystkim wielozadaniową. Potrafiłam więc godzić obowiązki naukowe i funkcyjne na Uczelni oraz obowiązki rodzinne, ściśle je od siebie oddziela-



jąc. Tak więc czuję się osobą spełnioną zarówno w życiu zawodowym jak i prywatnym, rodzinnym. Lubię ludzi, ufam im i nie odpła-



cam tym, co czasem mnie spotyka. W myśl zasady słabi szukają zemsty, silni wybaczą, inteligentni ignorują.

Czego można życzyć Pani Profesor w tym roku ?

Sądzę, że przede wszystkim zdrowia oraz życzliwości i przyjaźni osób mi bliskich, tak zawodowo jak i prywatnie.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Ligia Poniatowska

Studenckie refleksje „poerasmusowe”

Parę słów na temat Erasmusa w Słowenii na uczelni Alma Mater Europaea



Ponad 4 miesiące w przepięknej Słowenii zleciały jak jeden dzień. W tym czasie miałam okazję zwiedzić wiele wspaniałych miejsc, poznać odrobinę innych kultur i języków. Spotkałam osoby z różnych części Europy. Każdy powinien przeżyć coś takiego w swoim życiu 😊 Okazuje się, że inny język nie stwarza żadnej bariery, zawsze da się jakoś dogadać, a jeśli nie, to pozostaje język migowy 😊

Angelika Hęcińska



Nie mogę powiedzieć, że Erasmus zmienił moje życie, lecz pewnym jest, że rozszerzył znacznie moje horyzonty i możliwości związane z najważniejszym aspektem moich zainteresowań - podróżowaniem. Udało mi się zwiedzić wybrzeże Portugalii i prawie wszystkie najpiękniejsze miejsca w tym państwie, które chciałam zobaczyć. Bardzo polecam wszystkim osobom ciekawym świata.

Nowe znajomości, miejsca, doświadczenia.
Zdecydowanie warto. Vamos!

Iga Tokarska

Na Erasmusa do Porto poleciałam i w Portugalii się zakochałam.

Wielu ludzi poznałam,
język obcy podszlifowałam,
kuchni skosztowałam,
dobrze się bawiłam,
dużo podróżowałam,
mało spałam,
a pieniądze oszczędzałam.
Kiedy słońce mocno świeciło nad ocean się chodziło,
fale podziwiało i buźkę opalało.
Na uczelnię daleko było, ale dobrze się tam uczyło.
Odkąd na Erasmusa wyjechałam,
mnóstwo doświadczeń nabierałam
i marzyć nie przestałam.
Erasmus to świetna przygoda, która w życiu pewności doda.



Małgorzata Zielińska



Moje ostatnie miesiące były przeplatane pięknymi widokami, różnymi emocjami, wieloma radosnymi momentami, cudownymi ludźmi.

Co się zmieniło, co daje program Erasmus, co mi dał program ?

Szansę na poznanie nowego miejsca na świecie wraz z jego kulturą – studiowanie na Cyprze dało mi szansę na poznanie tej wyspy z każdej strony, odwiedzenie wielu pięknych miejsc. Pozwoliło na doświadczenie życia

w innym środowisku z różnymi tradycjami i zwyczajami, czasem bardzo odmiennymi od mojej codzienności.

Szansę na poznanie wspaniałych ludzi – niesamowici ludzie z całego świata, młodszy, starsi, różni jednak wszyscy z tą samą chęcią poznawania świata, energią. Ludzie, których tam poznałam już zawsze będą w mojej pamięci.

Bycie studentem programu Erasmus i szansa, jaką nam daje poprzez zamieszkanie w innym kraju, otwiera oczy. Uczymy się innego języka, uczymy się innych kultur i tradycji. Uczymy się szanować i akceptować. Uczymy się odpowiedzialności i ostrożności. Uczymy się przyjaźni i uprzejmości.

Jestem naprawdę wdzięczna za to doświadczenie. To był bardzo dobry czas, te wspomnienia zostaną na zawsze w mojej pamięci. Na Cyprze zostawiłam kawałek swojego serca i mam nadzieję, że jeszcze tam powrócę.



Ola Opacińska

Nasza Ljubljana...

Wyjazdu na Erasmusa do Ljubljany nawet nie braliśmy pod uwagę. Chcieliśmy pojechać do Finlandii, jednak przez zaistniałe okoliczności musieliśmy zmienić plany i szybko wybrać inną destynację – padło na stolicę Słowenii. I dopiero po przyjeździe na miejsce okazało się, że lepiej nie mogliśmy trafić. Przez prawie pół roku mogliśmy zaznać zupełnie innego życia, poznać ludzi z całej Europy. Słowenia stała się dla nas drugim domem. I pomimo tego, że roczna ilość opadów w Ljublanie jest większa niż w Londynie, a bez parasola lepiej się nie ruszać, przeżyliśmy tutaj naprawdę mnóstwo wspaniałych chwil.



Przez pierwsze trzy tygodnie września braliśmy udział w intensywnym kursie języka słoweńskiego. Zajęcia były fantastycznie prowadzone, urozmaicane przeróżnymi gramami. Nie mieliśmy problemów z nauką, wręcz przeciwnie – osobom, które pochodzą z krajów słowiańskich łatwo jest „załapać” ten język, więc bardzo szybko zaczęliśmy zauważać postępy. Po zajęciach najczęściej wychodziliśmy zjeść z innymi studentami i powoli poznawaliśmy miasto. Jedyne na co mogliśmy

narzekać to pogoda – praktycznie przez cały wrzesień było szaro i nieustannie padało, więc kiedy zdarzył się już jeden ciepły dzień, gorączkowo planowaliśmy co zrobić, gdzie pojechać, jak wykorzystać tę piękną aurę. Najczęściej wybieraliśmy wspólne wyjście w góry. Odwiedziliśmy między innymi małe miasteczko, Škofję Lokę, z którego wyruszyliśmy, aby zdobyć Lubnik – szczyt położony na wysokości 1025 m, z którego mieliśmy świetny widok na Ljubljanę.

Od października zaczęliśmy naukę na Wydziale Sportu. Wszyscy profesorowie, których mieliśmy okazję poznać, byli dla nas bardzo mili i w razie jakichkolwiek wątpliwości czy problemów byli gotowi nam pomóc. Najlepiej będziemy jednak wspominać zajęcia z piłki ręcznej i pływania z elementami ratownictwa wodnego. Były to jedyny zajęcia, których nie mieliśmy sami – zostaliśmy dołączeni do grup ze słow

weńskimi studentami i dzięki temu mogliśmy poczuć się faktyczną częścią tamtej społeczności. Było to naprawdę super doświadczenie.



Słowenia stała się dla nas jednocześnie wspaniałą bazą wypadową. Mieliśmy stamtąd blisko do Włoch – zwiedziliśmy Triest, Wenecję i Weronę; pojechaliśmy na Węgry – w Budapeszcie spędziliśmy fantastyczne trzy dni, zwiedzając miasto, odwiedzając tamtejsze kawiarnie i spędzając czas w Rudas Thermal Bath; wybraliśmy się na tydzień do Chorwacji i cały jeden dzień spędziliśmy w Dubrovniku;

pojechaliśmy na trzy dni do Innsbrucku, gdzie podziwialiśmy majestatyczne Alpy i otoczone nimi miasto; zobaczyliśmy Mostar w Bośni. Wszystkie miejsca, jakie mieliśmy okazję zobaczyć, były na swój sposób wyjątkowe, a każda podróż, jaką odbyliśmy, dała nam możliwość odkrywania i doświadczania nowych rzeczy.



Kiedy nasz Erasmus dobiegał końca, zaczęliśmy odtwarzać

chwile, które przeżyliśmy w Słowenii; przypominać sobie ludzi, których tam poznaliśmy i z którymi spędzaliśmy codziennie czas i uświadomiliśmy sobie jak ciężko jest wyjechać i zostawić to wszystko

w tyle. Erasmus dał nam niecodzienną możliwość spojrzenia na nasze życie, studia, związek i wspólną przyszłość z dystansu. Pokazał nam, jak wiele jest jeszcze do przeżycia, ile miejsc jest jeszcze do odwiedzenia.

Wielokrotnie zastanawialiśmy się, dlaczego studenci z naszej uczelni nie decydują się na wyjazd na wymianę studencką. Po prawie sześciu miesiącach spędzonych w Słowenii nadal nie możemy znaleźć odpowiedzi na to pytanie.

Bo Erasmus był najlepszą rzeczą, jaka nam się przydarzyła.



Tomasz Zajac
Agnieszka Bobrowska



Uczelnia w anegdocie – z notatnika Henryka Nawary

Szaszłyki

Zbliżał się koniec tygodnia podczas jednego z obozów w Olejnicy realizowanego w 1982 roku gdy zelektryzowała nas wiadomość, że jeszcze tego samego dnia odwiedzi młodzież rektor naszej Uczelni Bolesław Buła. Zapowiedziano krótką, kilkugodzinną wizytę, gdyż obowiązki wzywały Jego Magnificencję do Wrocławia. W pośpiechu uzgadnialiśmy szczegóły programu pobytu rektora, który chciał spotkać się ze studentami, uczestniczyć w wybranych zajęciach, poznać najważniejsze, bieżące problemy Ośrodka itp. Tradycyjnie wizycie takiej towarzyszyło spotkanie rektora z kadrą prowadzącą zajęcia. Uzgodniliśmy, że będzie to wieczorne, kameralne ognisko. W natłoku obozowych obowiązków umknął nam jednak ważny detal organizacyjny, zapomnieliśmy kupić kiełbasek do pieczenia na ogniu. Pół godziny wcześniej przed przyjściem rektora spotkaliśmy się w małym gronie 8-10 osób na terenie przystani żeglarskiej i dopiero wówczas uświadomiliśmy sobie, że wypadałoby poczęstować szacownego gościa choćby symboliczną pieczoną kiełbaską. Na ratunek pośpieszył nam Marek Piwowarczyk gospodarz przystani.

- Panowie, jest tylko jeden problem – powiedział strapiony Marek.
- Mam w lodówce tylko niewielką ilość karkówki, zbyt małą aby wystarczyło dla wszystkich.
- Po krótkiej naradzie ustaliliśmy, że będzie to prawdziwie symboliczny poczęstunek. Mięsa wystarczyło bowiem jedynie na przygotowanie jednej szaszłykowej szpady.
- Upieczemy jeden wspólny szaszłyk i poczęstujemy nim pana rektora, następnie poprosimy go aby przekazał szpadę kolejnemu, siedzącemu w kole uczestnikowi spotkania, który weźmie małą porcję i przekaże kolejnemu itd. - zawyrokował Marek.

Spotkanie miało miły i sympatyczny przebieg. Wyjaśniliśmy panu rektorowi, że z uwagi na pośpiech z jakim przygotowywaliśmy ognisko upieczemy tylko jedną szpadę dla wszystkich. Gość przytaknął ze zrozumieniem. Rozmawialiśmy o różnych sprawach przez ok. 40 minut. Marek piekł uważnie szaszłyki do momentu, aż uznał, że są gotowe, wówczas przekazał pachnącą szpadę panu rektorowi. Warto w tym miejscu dodać, że Bolesław Buła był mężczyzną dużej postury i słynął z dobrego apetytu. Szpada w jego rękach nabrała niemal mikroskopijnych wymiarów. Rozmowa przy ognisku trwała w najlepsze, a my z rozbawieniem obserwowaliśmy jak rektor z apetytem pałaszuje całą zawartość szpady. Dyskretnie przełykaliśmy ślinę piekąc kromki chleba nad ogniem gdy usłyszeliśmy zdanie:

- Pyszne były te szaszłyki... macie więcej?

Henryk Nawara

Dzień Kobiet w Rektoracie - fotoreportaż

Gospodarze przyjęcia uwijali się jak w ukropie ☺

